



ŻYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN. TRÓJCY w BEDZINIE.



Porządek nabożeństw.

Prymaria 7.15. Msza św. 9. 30 i Suma o 11. Nieszpory o 15.30.

Myśl dzisiejszej niedzieli.

Chrystus Pan wyswobadza nas od śmierci grzechowej, podobnie jak wybawił młodzieńca z Naim od śmierci ciała.

Boski Zbawiciel daje się wzruszyć żalem grzeszników i prośbami Kościoła świętego, jak dał się wzruszyć widokiem wdowy z Naim. płaczącej nad Synem. To życie nadprzyrodzone życie łaski Bożej w naszej duszy powinno trwać w nas ustawicznie i wydawać owoce, którymi są: miłość bliźniego w czynie, połączona zarazem z nieufnością do samego siebie; bo jeśli czemś jesteśmy, to tylko przez Chrystusa Pana.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Stefan Przybylak z Anną Litwińską, Stanisław Szkutnik z Janiną Lasoń, Ludwik Lis z Łucją Krzykawką, Stefan Marczyk z Józefą Skowronkową.

Związek małżeński zawarli.

Jan Skrzyński z Marianną Patecką, Bolesław Krupiński z Lucyną Sikorówną, Stefan Ligienza z Krystyną Orzeł, Bartłomiej Ziaja z Elżbietą Szczerba.

Szczęść Boże!

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Irena - Krystyna Martynus, Stefan - Stanisław Karwalski, Włodzimierz - Jan Nowak, Aleksander-Michał Kondracki, Galina - Stanisława Sroka, Jolanta - Zofia Hajkiewicz.

Odeszli do wieczności.

Śp, Stefan Danecki l. 27, Marianna Flak l. 44, Franciszek Rajtura l. 65, Franciszek Morys l. 53, Helena Sendek l. 26, Konstanty Musialik l. 42.

Wieczne odpoczywanie.

Rodzina chrześcijańska - źródło szczęścia i radości.

Życie człowieka przeważnie jest szare i proste, rzadko kiedy zdarzają się wybuchy radości, jakieś nadzwyczajne wypadki, a jednak mimo tej szarzyzny ciągnie nas coś na łono rodziny tak, że nieraz będąc zdala od domu rzucamy wszystko, spieszymy do niego, by spędzić w nim choć parę godzin. W czym tkwi ta siła przyciągająca rodziny, w czym ten urok?

Wiemy, że w woli Bożej, rodzina stanowi najniższą komórkę społeczną jest w miniaturze państwem i spełnia jego czynności. Rodzice przedewszystkiem starają się o wychowanie i wyżywienie swych dzieci. Zda się, że to rzecz całkiem naturalna, że nie warto o tym mówić, a jednak zużywane produkty zdobyte wspólną pracą stają się czymś co silniej wiąże i zespala rodzinę. Dlatego też dziś należy wrócić do tego dawnego zwyczaju, że członkowie rodziny o ile możliwości zbierają się razem na wspólny posiłek. Wywiera to wielki wpływ na stosunki rodzinne. Jakaż panuje radość, gdy wszyscy członkowie rodziny, zespoleni miłością wzajemną spożywają wspólnie dary Boże. Nieraz te chwile spędzone przy wspólnym stole stają się dla niejednego, wyrzuconego gdzieś daleko od rodziny w chwilach smutku i rozterki jedyną pociechą i ukojeniem. Przy stole rodzinnym, w słodkiej jednostajności dnia zespala się coraz silniej dusze i serca. Do zaciśnienia tych węzłów przyczyniają się w dużej mierze uroczystości rodzinne.

Gdzież są dziś te złote, kochane, obchodzone w kółku rodzinnym błogie chwile imienin ojca, czy drogiej matki? Ileż tam było radości, różnych tajemnych przygotowań na tę chwilę uroczystą. A dziś jakże często w duszach wielu — pustka, zimno, obojętność. Nic nas nie może zadowolić, szukamy bodźców większych, silniejszych. A więc ki-

na, zabawy całonocne, czarne kawy i t. d. A z tego taki skutek, że wraca się z takiej zabawy z jeszcze większą pustką w duszy. Zapomina się o perle ukrytej, którą można znaleźć w życiu rodzinnym.

Rodzinę zespalają nieraz silnie troski i zmartwienia. Często się widzi, że mąż odnosi się do pracy żony z pewną pogardą, nazywając to „babską robotą”. Dzieci stale obsługiwane przez pocziwą matkę nie doceniają jej wysiłku, nie oceniają jej poświęcenia. Nikt nie dostrzega tych bruzd wyrytych na matki czołe. Te bruzdy to może owoc nieprzespanych nocy przy łóżu chorego dziecka lub męża, to może paląca troska o dobro duszy dziecka, narażającego się na złe okazje. A jednak gdy choroba położy matkę na łóżo boleści, gdy dzieci zaczną chodzić głodne i brudne, stosunek ten zupełnie się zmieni.

Teraz mąż i dzieci uświadamiają sobie to, czego przedtem nie dostrzegali i starają się okazać chorej swą miłość i troskliwość. Ta zaś świadomość miłości przynosi chorej ulgę w cierpieniach, staje się balsamem, łagodzącym boleści. Boleść, cierpienie staje się w tym wypadku cementem zespalającym rodzinę we wspólnej miłości.

By rodzina mogła się naprawdę żyć ze sobą i pokochać — muszą jej członkowie jaknajczęściej spotykać się ze sobą i dłużej razem przebywać. Do tego przedewszystkiem ma służyć niedziela.

Każda niedziela winna być dniem poświęcanym wyłącznie życiu rodzinnemu.

W dniu tym mają się skupić wszyscy członkowie rodziny, mają się nacieszyć sobą, porozmawiać o wspólnych troskach i radościach, boć cały tydzień może się nie widują.

Do dobrego współżycia i przytrzymania w domu członków rodziny,

przyczynia się wielce matka pogodna i staranna.

Ten kto wraca do domu — powinien go zastać pełnym ciepła, pogody, powinien wstępować w progi rodzinnego domu z przeświadczeniem że znajdzie tak ulgę i wytchnienie po ciężkiej i znoјnej pracy. Mieszkanie dlatego też powinno być o ile możliwości miłe, czyste i schludne. Nie dziwny się, że ktoś stroni od domu, jeśli tam pojmuje brud, nieporządk. Mieszkanie bynajmniej nie musi być luksusowe, ale niech tam będzie znać rękę niewiasty miłującej porządek. Tak samo ważną sprawą rzecz, by mąż wracający z pracy zastał żonę uśmiechniętą życzliwie, pogodną, choćby ta pogoda, wesołość ją wiele kosztowała, choćby w głębi jej serca przygnębienie pawało. Niech nigdy spracowany małżonek nie słyszy wyrzutów, gderania, przekleństw, bo potem nie można się dziwić, że z ogniska rodzinnego — tylko popiół pozostaje...

To są tylko pewne rzuty, szkice na obrazie przedstawiającym radości życia rodzinnego. Obraz ten jednak nie byłby pełny, gdybym nie podał najważniejszego środka radości, szczęścia a mianowicie, życia religijnego.

Duch religijny, jednomyślność poglądów na religię stanowi spójnię która scala członków rodziny ze sobą. Aby jednak wytworzyć taką wspólnotę religijną, należy przedsiębrać pewne środki. Takim środkiem zbawiennym ma być wspólna modlitwa rodziców z dziećmi, tak ranna jak i wieczorna, jeśli już nie codzienna, to przynajmniej raz w tygodniu w niedzielę.

Chrystus Pan powiedział: „Jeśli gdzie zbierze się dwoje w imię Moje — tam Ja jestem w pośrodku nich“ Chrystus sam więc jest głową wśród rodziny modlącej się wspólnie, sam tej modlitwie przewodniczy. On niesie radość, spokój i zgodę tej rodzinie.

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy tylu cierpi głód, poniewierkę i nędzę — należy się Chrystusowi Panu podziękować za to, że o nas ten niebieski Ojciec nie zapominał. Dziś zwłaszcza jest najwyższy już czas, by z domów rodzinnych uczynić prawdziwe źródła radości i szczęścia. Trudne to zadanie, ale możliwe do wykonania.

Przykładem świetlanym tej pracy niech będzie święta Rodzina. Przecież i ona przechodziła ciężkie koleje losu, wygnanie i prześladowania.

Pędziła żywot prostej rodziny robotniczej, zdobywającej chleb powszedni w ciężkim upale dnia. A

jednak tam panowała miłość, zgoda, jedność, serca ich były połączone.

Ktoś jednak powie, że przecież tam był Jezus; On był tym źródłem, On był promieniem, który oświecał ich dół. Ale przecież i my możemy wprowadzić Chrystusa do swego ogniska rodzinnego.

Czas już najwyższy to uczynić, czas najwyższy by cała rodzina przystępowała do stołu Pańskiego, a później niosąc tego Boga do swych domów stała się zarzewiem nowego świata, świata Chrystusowego.

Ks. St. Ratoń.

Co myśli spowiednik?

Pewna pani, znana z występnego życia przyszła do świętego Franciszka Salezego do spowiedzi. Kiedy już wszystkie grzechy wyznała i otrzymała rozgrzeszenie pyta się go: co też ojciec duchowny o mnie myśli? — Myślę, odpowiada święty Franciszek, że jesteś świętą. Nie spodziewała się owapani takiej odpowiedzi. A jednak tak jest. Po szczerej, połączonej z żalem spowiedzi — dusza przez łaskę Boga świętą się staje.

Zmień życie, lub imię!!!

Pewnego razu zawiadomiono Aleksandra Wielkiego, że jeden z jego żołnierzy stehórzył przed nieprzyjacielem.

Jak ci na imię? zapytał wódz przestraszonego żołnierza.

Aleksander — odpowiada żołnierz.

Aieksander? — pyta zdziwiony cesarz. Czy wiesz, że ja też noszę to imię? Otóż zmień albo swoje postępowanie albo imię!

Iluż ludziom Pan Jezus mógłby powiedzieć to samo; nie nazywaj siebie chrześcijaninem, albo zmień swoje życie!..

Godzien szacunku.

Było to w r. 1900 we Florencji. Wykłady na uniwersytecie były już skończone. Szerokimi schodami budynku uniwersyteckiego schodzili studenci. Jednemu z nich wysunął się różaniec. Zapłonał, zmieszał się, a widząc śmiejących się zeń towarzyszy, rzekł.

— Widzieliście, co mi ta głupia matka włożyła do kieszeni?

— Twoja matka jest godną najgłębszego szacunku, a głupcem jesteś ty — zawołał jeden ze studentów, poczem wystąpił wobec kolegów, wyciągnął z kieszeni różaniec i ukazując go rzekł:

— Popatrzcie na mój różaniec,

a jak kto ma coś do powiedzenia w tej sprawie, niech wystąpi.

Nieme zdziwienie ogarnęło słuchaczy, a po chwili rozległ się okrzyk: brawo! podczas gdy tchórzliwy student nie wiedział co ma ze sobą robić.

Tym dzielnym studentem był późniejszy słynny notariusz Fabio Giardi.

Czy i ty czytelniku nie wstydysz się modlić na różańcu.

Gdyby nie księży.

Kilku poważnych obywateli ziemskich siedzi przy szklance piwa. Po chwili wchodzi jakiś młodzik, właściciel folwarku, który niedawno wrócił z zagranicy. Ledwie wszedł, zaczął pomstować na duchowieństwo. Kiedy wyczerpał swój repertuar nienawiści, odezwał się najstarszy z obywateli:

— Mój młody panie, ty najmniej masz powodów do wygadywania na duchowieństwo. Więcej powiem — winienesz mu dożgonną wdzięczność. Żeś odziedziczył po ojcu piękną posiadłość — to zasługa księży. Wszyscy wiedzą, że ojciec pański był notorycznym pijakiem, chyba największym w parafii. Przepił już połowę majątku i byłby niechybnie roztrwonil drugą, gdyby nie misje w parafii. Pod wpływem kazań porzucił pijaństwo i w ten sposób uratował część majątku, która tobie w spadku przypadła. Gdyby nie księży, byłbyś dzisiaj dziadem.

Zawstydzony młodzieniec nie odrzekł ani słowa i opuścił czempredziej zebrane towarzystwo.

Przybory
— **Wojskowe i Policyjne** —
Dodatki krawieckie i galanterię
poleca
nowootwarty sklep
w Hali Targowej Nr. 23
FIRMA KATOLICKA !!!
CENY KONKURENCYJNE !!!

OGŁOSZENIE
S. S. Pasjonistki na Górze Zamkowej w Będzinie przyjmują zgłoszenia na kurs 10-miesięczny
Kroju szycia i modelowania
Od 25 sierpnia. Po ukończeniu nauki kursistki otrzymują świadectwa prawne. Również przyjmuje się zapisy dzieci do Freblówki i Przedszkola na Górze Zamkowej i Małobądku od 30 VIII do 3 IX.